

Techniki dawnych mistrzów

wtorek, 18 marca 2014

Anna Wypych – wywiad



Autoportret z tatuażem

Anna Wypych - urodzona w 1986 roku w Gdańsku, zaczęła malować już jako dziecko. Ukończyła Gdańską Akademię Sztuk Pięknych. Podczas studiów otrzymała osiem nagród: Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Pomorskiego i Prezydenta Miasta Gdańsk. Wypych zdobyła Grand Prix w konkursie „Artystyczna Podróż Hestii” w 2010 i w rezultacie spędziła miesiąc w Nowym Jorku. Swoje prace prezentowała w wielu muzeach i galeriach w Polsce, ale również za granicą, w tym na V Międzynarodowych Triennale Sztuki Studenckiej na wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Marmara w Istambule, na „Europejskiej Sztuce Współczesnej Tkanin i Materiałów” w Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Brukseli, „Kunstbrücke 2” Wschodnioeuropejskim Forum Gospodarki, Technologii i Kultury w Berlinie oraz „Kunst modell” w Passau. Uczestniczyła w X Międzynarodowych Warsztatach Artystycznych Fundacji Marka Marii Pieńkowskiego i V Międzynarodowym Plenerze Malarskim w Kazimierzu Dolnym. Anna Wypych w roku 2011 otrzymała tytuł magistra. Po ukończeniu studiów otrzymała nagrody takie jak „Pomorska Nadzieja Artystyczna 2011” i „Stypendium dla twórców Kultury” od Marszałka Województwa Pomorskiego oraz „Certificate of Excellence” Palm Art Award 2012 w Niemczech. W 2012 roku brała udział w wystawie „Grand Prix Fundacji Franciszki Eibisch” w Warszawie oraz „Contemporart. Proposte per nuove collezioni” w Galeria d’arte Mentana we Florencji. W 2013 roku Wypych zaprezentowała swoje prace na indywidualnej wystawie „Whims, Caprices and humors” w Galerii Pieńków, Knoxville USA. Ostatnio jej prace można było podziwiać w Galery France na wystawie „World Class Paintings & Sculptures” w Beynac-et-Cazenac we Francji oraz w Principle Gallery w Charleston w USA.

Obecnie pracuje i mieszka w Gdyni.

Artystka zajmuje się realistyczną sztuką figuratywną, specjalizuje się w aktach. Łączy tradycyjną technikę

malarstwa olejnego z szkicami w technice akrylowej. Punktem wyjściowym jej prac, a zarazem głównym tematem jest zawsze człowiek, ale Anna Wypych wychodzi poza fizyczność, tak jakby chciała bardziej uchwycić ducha niż ciało.



Girl in red

Do Pani Anny kieruję kilka pytań. Interesuje mnie głównie strona techniczna jej malarstwa. Myślę, że odpowiedzi na te pytania pomogą zrozumieć jak powstają dzieła realistyczne na wysokim poziomie warsztatowym. Pani Anna jest osobą młodą, ale jej prace są już bardzo dojrzałe, pokazują ponadto wielką biegłość w operowaniu pędzlem i materiałami malarskimi.

Cieszę się, że zgodziła się Pani udzielić odpowiedzi na kilka pytań.

Pani prace podziwiane są przede wszystkim za pieczołowicie wykończone szczegóły. Osiągnęła Pani maksimum realizmu. Postacie na płótnach dosłownie żyją własnym życiem. Doskonale dobiera Pani barwy na palecie i imituje rzeczywistość. Proszę mi powiedzieć, wiem że wiele osób o to pyta, czy ma Pani jakąś metodę dobierania odpowiednich kolorów do uzyskania takiego, a takiego odcienia? Czy wynika to bardziej ze spontaniczności i wnikliwej obserwacji postaci pozującej?

Wypych: To jest trudne pytanie bo pewne rzeczy z czasem robi się automatycznie. Ja zwykle widzę za dużo kolorów, wiedząc o tym najpierw maluję ciało z wyostrozonymi, przesadzonymi kolorami, a w dalszych warstwach uspokajam je i łączę w konkretną tonację. Można z powodzeniem namalować ciało mieszając róż, biel, zieleń i brąz w różnych kombinacjach, ale ja się zwykle nie mogę powstrzymać i używam wszystkich kolorów z palety.

Przeczytałem, że stosuje Pani również farby akrylowe. Maluje nimi Pani, czy to raczej sposób na

szybkoschnące podmalowanie?

W: Farby akrylowe zwykle stosuję jako podmalówkę.

Wracając jeszcze do kolorów i farb. Na świecie są znakomici artyści, którzy uważają, że nie jakość farb się liczy, a znakomite efekty można uzyskać nawet najtańszymi środkami. Zgadza się Pani z tym?

W: Bzdura. Jakość farb ma olbrzymie znaczenie. Malując obecnie obraz z przewagą bieli używam 5 różnych bieli trzech firm, bo mają różne właściwości i odcienie.

Można spytać jakie to biele?

W: Rembrandt dwa odcienie, Winsor & Newton tytanowa, Winsor & Newton szybkoschnąca alkidowa, Van Gogh tytanowa i cynkowa.

Jeśli wejdzie Pani do sklepu plastycznego, to farby jakiej firmy odpowiadają Pani najbardziej? Zwraca Pani uwagę na ich światłotrwałość, toksyczność itd.? Wiemy, że malując ludzką skórę farby mało odporne na światło w mieszaninach z bielą potrafią wypłowić.

W: Zwykle wybieram „Winsor & Newton”, „Rembrandt” i „Van Gogh” w takiej kolejności. Jakość ma dla mnie największe znaczenie przy wyborze farb. Same farby są bardzo mało toksyczne, dużo bardziej niezdrowa jest terpentyna, więc jej nie używam, a pędzle myję w oleju spożywczym.

W spożywczym?

W: Terpentyna bardzo niszczy pędzle, a gdy używam oleju to zwłaszcza naturalne włosie zachowuje kształt i właściwości nawet kilka razy dłużej. Oczywiście olej nadaje się tylko do mycia, przed malowaniem należy dokładnie wytrzeć pędzle.



Safe place

Ma Pani swoje ulubione kolory?

W: Mam słabość do magenty. Zwykle jej nie widać na moich obrazach, ale lubię nią przełamywać inne kolory więc zawsze musi być na mojej paletce. Uwielbiam też odcień czerwieni 303 firmy Van Gogh, nie spotkałam się z takim odcieniem farbami żadnej innej firmy.

A co z mediami? Olej, terpentyna czy może coś więcej? Obecnie panuje moda na wszelkiego rodzaju dziwne specyfiki, media alkilowe i oryginalne żywice.

W: Niektórzy znajomi malarze i malarki sami mieszają sobie media, a czasem nawet kręcą farby, ja wolę gotowe rozwiązania. Teraz bardzo odpowiadają mi media Winsor & Newton.

Maluje Pani alla prima, czy zdarzy się jakiś laserunek lub retusz?

W: Oczywiście, że laserunki i retusze się zdarzają. Stosuję wiele warstw i wiele razy wracam do tych samych fragmentów w międzyczasie czekając aż wyschną, żeby kładąc następną warstwę uzyskać czyste kolory. Czasem nawet sobie zapisuję ile czasu dany fragment schnie i kiedy mogę do niego wrócić.

Skąd czerpie Pani inspiracje, pomysły na swoje obrazy? Czy to jest tak, że podczas najbardziej rutynowych, trywialnych zajęć domowych, pomysł nagle rodzi się w głowie? Czy potrzeba jakiś większych uniesień żeby pomysły były niebanalne?

W: Lubie się zastanawiać nad różnymi rzeczami, mąż nazywa żartobliwie ten proces „filozofing”. To jest tak jak w komputerze, w tle cały czas działają jakieś programy, komputer coś tam sobie liczy i czasem dowiadujemy się o tym gdy pojawi się komunikat o aktualizacji albo coś w tym stylu. Co jakiś czas ten bezustanny „filozofing” owocuje w postaci pomysłu na obraz. Pomysł jest potem przez jakiś czas jeszcze dopracowywany i gdy już dojrzeje to organizuję sesję zdjęciową z modelką.

Co by Pani radziła początkującym malarzom, którzy chcieliby malować realistyczne obrazy?

W: Dużo pracy i cierpliwości.



Wild

Pan Dariusz Markowski, znany konserwator i poszukiwacz fałszerstw w malarstwie z toruńskiej UMK, przyznaje, że w Polsce bardzo łatwo jest stwierdzić czy obraz to oryginał czy podróbka, jeśli malowane są sylwetki ludzkie. Tłumaczy to nieumiejętnością i brakami wiedzy anatomicznej w dokładnym odwzorowywaniu postaci, gubieniem proporcji itp. Jak Pani myśli czy naprawdę jest tak źle w Polsce z malowaniem postaci? Czym to może być spowodowane?

W: W kręgach Polskiego „środowiska artystycznego” źle widziane jest malarstwo realistyczne. Panuje przekonanie, że obraz porządnie namalowany musi być bez treści a obraz namalowany niezdarne jest z zasady „mądrzejszy”. Młodym malarzom wmawia się, że obraz musi być o czymś, a warsztat nie ma znaczenia. Nie dając czasu na dojrzenie do tego żeby to „o czymś” było faktycznie mądrą i dojrzałą treścią, młodzi malarze nie uczą się ani jednego, ani drugiego.

Płótna na których Pani maluje są wielkich formatów. Zauważyłem, że całe podobrazie składa się nieraz z łączonych blejtramów. Czy kupuje Pani gotowce, czy lubi eksperymentować z gruntowaniem?

W: Już nie maluję tak wielkich formatów jak kiedyś, dlatego że maluję dużo dokładniej i dopracowanie płótna 2/3 metry zajęło by mi kilka lat, a nie kilka miesięcy. Przeważnie sama przygotowuje blejtram, ale czasem korzystam z gotowych płócien zwłaszcza w przypadku tych bardzo małych formatów.

Proszę się przyznać ile ma Pani pędzli.:) Wiem, że zawodowi malarze mają ich tyle, że nie potrafią ich zliczyć. Malując jeden obraz można zbrudzić ich nawet kilkanaście. Jak to jest w Pani przypadku?

W: Poniżej 30, ale dokładnie nie liczyłam. Zwłaszcza te bardzo małe pędzelki szybko się zużywają. Podczas dnia malowania zwykle korzystam z kilkunastu z nich.



Loading...

Co jest Pani zdaniem najtrudniejsze w osiągnięciu realizmu, w wiernym oddaniu rzeczywistości? Albo inaczej, która część ludzkiego ciała jest najtrudniejsza do namalowania?

W: Trudno powiedzieć. Zawsze jak odkrywam, że coś w malarstwie jest dla mnie trudne to natychmiast mierzę się z tym w ekstremalnej formie. Ostatnio odkryłam, że koronki i biele stanowią dla mnie trudność więc na moim następnym obrazie będą właśnie one w 90 procentach. Mówi się, że twarz i dłonie są najtrudniejszymi partiami ciała do namalowania, ale te części właśnie najbardziej lubię malować.

Ważne pytanie: Jak radzi sobie Pani z proporcjami, jest na to jakiś trik, czy tylko wprawne oko i precyzyjna ręka?

W: Jedno i drugie, dużo ćwiczeń sprawia że doskonaląc oko i rękę wyrabia się też swoje własne sposoby ułatwiające malowanie.

Wiem, że niektórzy malują głównie ze zdjęć, które bądź co bądź przekłamują kolory. Posługuje się Pani fotografią, czy modelki i modele pozują w wielogodzinnych sesjach? A może jedno i drugie?

W: Maluję realistycznie, ale lubię przetwarzać rzeczywistość i np. na jednym obrazie widać kilkanaście postaci, się one przenikają lub pozy są skomplikowane, bez zdjęć nie dałoby się namalować moich pomysłów.

Zauważyłem, że równie pięknie oddaje pani martwą naturę oraz wszelkiego rodzaju materiały i tekstylia? Co jest trudniej namalować, postać ludzką czy skomplikowane zagięcia fałdów tkaniny?

W: Moim zdaniem malowanie postaci jest dużo trudniejsze, ale rozmawiając z pewnym doskonałym malarzem Giuseppe Muscio dowiedziałam się, że on uważa malowanie postaci za łatwe, a pokazanie różnorodnych struktur jest wg. niego prawdziwym wyzwaniem, tak więc to zależy.



Still life

Większość wybitnych malarzy odczuwa tak wielką satysfakcję w trakcie tworzenia, że nie liczą mijających godzin.

W: Maluję bardzo skupiona i nie tylko tracę rachubę czasu, ale też zapominam o jedzeniu, gdyby nie mój kochany mąż to pewnie bym nic nie jadła całymi dniami. Kilka razy udało mi się też podczas malowania ignorować grypę, tzn czas malowania był jakby pauzą i po zakończeniu pracy wracała gorączka. Tak więc rachubę czasu tracę, ale lubię sobie zapisywać ile czasu malowałam.

Ile trwała najdłuższa sesja malarska?

W: Samego malowania 12 godzin, ale malowanie powyżej 9 godzin nie ma sensu bo zmęczenie nie pozwala na dokładność.



100

Lepiej pracuje się w dzień, czy jednak nocą? Dla uzyskania właściwego kolorytu skóry, polecane jest światło dzienne. Choć można je dobrze imitować, na przykład właściwym doбором żarówek. Kiedy pracuje się Pani najlepiej?

W: Przyzwyczałam się malować w ciągu dnia i nie lubię pracować w nocy. Kupiłam sobie dobrą lampę z żarówkami o odpowiedniej temperaturze i jestem niezależna od światła dziennego.

Pytanie o muzykę. Czy w trakcie malowania jakieś nuty unoszą się w powietrzu i drgają?

W: Podczas malowania uwielbiam słuchać audiobooków i czytam w ten sposób kilkadziesiąt książek rocznie. Najbardziej lubię fantastykę i powieść historyczną. Zabawne, bo czasem patrząc na obraz przypominam sobie jaki nastrój miałam i co czytałam malując poszczególne fragmenty.

I chyba już ostatnie pytanie natury technicznej: jak sobie Pani radzi z werniksowaniem tak wielkich płócien? Wiem, że malarze nie lubią tego koniecznego zabiegu. Drobinki kurzu, lepząca się powierzchnia malowidła...

W: Do dużych formatów używałam werniksu w płynie, ale wolę ten w sprayu.

Malarstwo klasyczne ostatnio wraca do łask. Co prawda w Polsce tego nie widać, ale na zachodzie wiele się o tym mówi, szkoły malarstwa realistycznego wyrastają jak grzyby po deszczu. Pani malarstwo jest odpowiedzią na coraz większe zainteresowanie tego typu malarstwem, czy jest po prostu bliskie Pani sercu?

W: W 2010 roku wygrałam „Artystyczną podróż Hestii” i dzięki miesiącu spędzonym na bieganiu po nowojorskich galeriach uświadomiłam sobie, że trendów jest wiele i szybko się zmieniają. Tak na dobrą sprawę nie należy się nimi przejmować i nie ma sensu próbować nadążyć. Tak więc nie interesuje się trendami, po prostu maluję jak lubię i jak czuję.

To zasługa profesora Macieja Świeszewskiego z Gdańskiej ASP, że pokochała Pani ten styl malarstwa najbardziej?

W: Profesor nauczył mnie uważnego malowania i pilnowania najwyższej jakości niezależnie od tego jak i co się zdecyduję malować. Bardzo dobrze wspominam naukę w pracowni profesora Macieja Świeszewskiego.



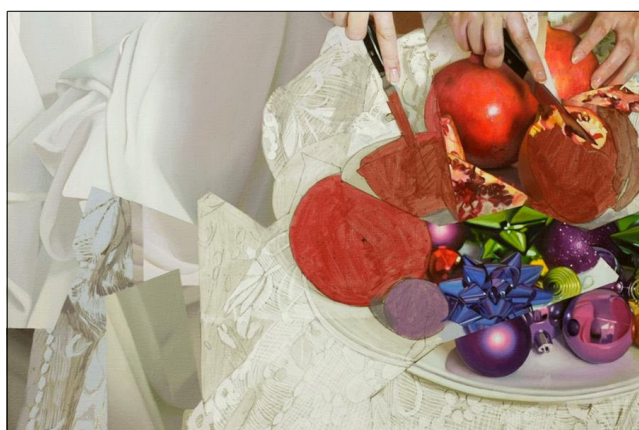
Inspiration

Ostatnio miała Pani wystawę w Charleston w Karolinie Południowej. Jak to jest przysłowiowo „wisieć” koło najbardziej rozpoznawalnych amerykańskich artystów realistycznych takich jak Jeff Legg, David Gluck, Alejandro Rosemberg czy Joshua Suda?

W: Na pewno jest to bardzo miłe uczucie, ale nie czas na świętowanie. Pojawienie się na rynku Amerykańskim to dopiero początek drogi, przede mną ugruntowanie pozycji, utrzymanie się na rynku, a nad tym się pracuje latami i jest to bardzo trudne zadanie.

Dziękuję za poświęcony czas i życzę dalszych sukcesów w pracy przy pędzlu!

W: Dziękuję za zaproszenie mnie do wywiadu.



Praca Pani Anny in statu nascendi

Zapraszam do odwiedzenia strony Pani Anny Wypych: annawypych.pl